

TOKARZEW ZWYCIĘZCĄ TURNIEJU SOŁECTW



Dokończenie ze str. 1.

Zanim jednak doszło do tego szczęśliwego momentu, trzeba było zmierzyć się z rywalkami w potyczce rekreacyjno-sportowej i okazać się najlepszym. Łatwo nie było, a to za sprawą miejscowego radnego Zenona Owczarka, który był pomysłodawcą tych konkurencji.

Pierwsza - „wyścig na transporterach” - czteroosobowa drużyna posuwa się do przodu, przekładając transportery. Następna konkurencja - „ślalom taczki z napelnionymi kuflami”, wymagała sporo zręczności. Konkurencja trzecia to też zabawa z użyciem taczki - „ślalom taczki z miotłami i piłką”, polegała na tym, że siedzący na taczce zawodnik prowadził piłkę

z pomocą miotły. Ostatnia ze sportowych konkurencji - „bieg na nartach” to dość popularne chodzenie czworakami na parze nart. Ta konkurencja wymagała dużej koordynacji, a każda wywrotka - to punkty karne.

We wszystkich konkurencjach liczył się czas, ale punkty karne mogły w klasyfikacjach zamieszać. Najważniejsze, że śmiechu było co niemiara,

a przecież o dobrą zabawę chodziło. Kontynuowano ją również w ostatnim konkursie, w którym drużyny musiały wykazać się w śpiewaniu. Królowała „Sza dziewczeczka”, ale to znana rezerwistom piosenka „Godzina piąta minut trzydzieści”, w wykonaniu panów z Torzeńca, podbiła serca jurorów, otrzymując od każdego z nich po 10 punktów. W skład jury weszli:

pani wójt, przewodnicząca Rady i Lech Owczarek uznany pieśniarz ludowy. Jego minirecital ubarwił program festynu.

Końcowa kolejność „Turnieju Sołectw” prezentuje się następująco:

1. Tokarzew, 2. Stara Kuźnica, 3. Skarydzew, 4. Doruchów II, 5. Torzeniec, 6. Piługawice.

Inną atrakcją festynu był Citroen CA 4 z 1930 r. Prawdziwe cacko, będące własnością mieszkańca Wrzósów - Kazimierza Króla. Cztery lata temu kupił ten samochód, lecz ponad dwa trwał jego odrestaurowanie, za to teraz samochód wzbudza podziw wszystkich oglądających. Przejazdka

tym zabytkowym pojazdem była jedną z nagród loterii fantowej, którą z wielkim rozmachem urządzono. Fantów do wygrania przygotowano około stu. Najcenniejsze nagrody to bon na 1200 zł do zrealizowania z sklepie Elektronik, i fotel.



Zespół ze Starej Kuźnicy zajął II miejsce



Za organizacją każdej imprezy stoją ludzie. Tu głównym organizatorem był sołtys Doruchowa II - Piotr Kupczyk. Festyn wypadł okazale, do czego też przyczyniła się wyborna pogoda. Sołtys ufundował również puchar dla prawdziwych siłaczy, którzy wzięli udział w zawodach przeciągania liny. Ależ to były emocje! Nawet prowadzący imprezę Andrzej Kempa z trudem je okiełznał. Ostatecznie mistrzostwo w przeciąganiu liny zdobyli miejscowi siłacze - piątka z sołectwa Doruchowa II. Zatem puchar sołtysa pozostał w domu.

K. Juszcak



HISTORYCZNIE I ZE SMAKIEM

Rozpoczęło się natarcie! Słychać pojedyncze strzały z mauzera, a w tle im wybuchy pocisków armatnich. Oddziały polskie nacierają na ukrywających się gdzieś w zaroślach bolsze-

wików. Po obu stronach potyczki są ranni, ale Polacy nie dają szans Rosjanom - niedobitków biorą do niewoli.

Tak mogła wyglądać jedna z potyczek Bitwy Warszawskiej, toczących się

w 1920 roku. Wróg był już na przedpolach Warszawy, wydawało się, że jej mieszkańcom pozostało tylko błaganie o cud. I ten cud nastąpił, wsparty, rzecz jasna, genialną strategią naczelnego wodza, Jó-

zefa Piłsudskiego, i jego sztabu. 16 sierpnia dowodzone przez Piłsudskiego grupy uderzeniowe przypuściły kontratak z południa, znad Wieprza, przełamując pod Kockiem front obrony przeciwnika

i wychodząc na tyły wojsk atakujących War-



fol. M. Kaleta

by nie przynosi. Oklaski osób, oglądających tę rekonstrukcję bitwy, dowodzą, że walki mogły się podobać. A jeśli ktoś nie mógł się połapać, o co w tym wszystkim chodzi, historyczne tło wydarzeń nakreślił Przemysław Maćkowiak, przybyły z Poznania specjalista od fortifikacji.

Rekonstruktorzy przygotowali też stoisko, gdzie każdy mógł wziąć w rękę stary karabinek lub pomachać szabelką. Prawdziwa frajda dla dzieci



oraz ich tatusiów. Przez najmłodszych uczestników festynu były też oblegane dmuchane zamki. Dla dzieci zorganizowano także kilka zabaw i konkursów.

Popisem bitewnym i bez-troskim zabawom dzieciaków towarzyszył kolejny zlot food trucków. Jedzenie i napoje podawane z samochodów miały spore wzięcie, mimo że ceny nie piściły. Skosztować można było niemal wszystkiego - od

zwyczajnych gofrów i pierożków, po frytki belgijskie i dania kuchni orientalnej. Dla ochłody - szeroka gama napojów, a nawet lody tajskie. Głodnym i spragnionym nikt z festynu powracać nie powinien, chyba że zdecydowanie preferuje tradycyjną kuchnię.

Zorganizowany przez OCK festyn historyczny okazał się ciekawą propozycją dla mieszkańców i oby było takich więcej.

K. Juszcak



Cegielki

Twoje miejsce na wesele, przyjęcie okolicznościowe i niedzielny obiad

Danie Dnia na nadchodzącą niedzielę: Krem z białych warzyw, filet z kurczaka w parmezanowej panierce pieczony z pomidorami i serem, frytki, zestaw surówek.

Informacja na temat oferty weselnej i rezerwacji stolików w restauracji:

609 609 225 oraz 609 609 240

Szklarka Mysłniewska 101

www.facebook.com/CegielkiWLesie



szawę. Wycofująca się na wschód Armia Czerwona poniosła znaczne straty. W kolejnych tygodniach siły polskie przeszły do działań pościgowych, odnosząc kolejne zwycięstwa, które umożliwiły zawarcie korzystnego dla II Rzeczypospolitej traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką i Ukrainą. Ledwo odrodzone państwo polskie zostało ocalone, a wraz z nim przed zalewem bolszewizmu uratowana została Europa.

Do tych zwycięskich, chwalebnych dla Polski wy-

darzeń nawiązywała rekonstrukcja historyczna, która była główną atrakcją festynu odbywającego się w sobotę w parku Jana Pawła II. W rolę polskich i rosyjskich żołnierzy wcieliły się drużyny rekonstrukcyjne: Towarzystwo Miłośników Miasta Lubonia, Ostrowska Grupa Rekonstrukcji Historycznej, 1. Szczep ZHP Ziemi Mikstackiej, Stowarzyszenie Paryżanie i ZHR. Było zatem kilkanaście osób z naszego regionu, co zdaje się potwierdzać, że grupy rekonstrukcyjne cieszą się coraz większą popularnością. Bitwa nie trwała zbyt długo, najważniejsze, że i tutaj nasi dali łupnia bolszewikom, których zresztą zbyt wielu nie walczyło. Cóż, noszenie czerwonej gwiazdy zamiast orzełka chlu-

